

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni pojątecznych.

Przedpłatki wynosi: w Warszawie 1 r. 12 c. w innych miastach 1 r. 10 c. w przesyłce pocztową: w Warszawie 1 r. 12 c. w innych miastach 1 r. 10 c.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.



Przedpłatki i ogłoszenia przyjmują:

W Lwowie: Długo Władysław, ul. Szpitalna 10. W Warszawie: Długo Władysław, ul. Szpitalna 10. W Krakowie: Długo Władysław, ul. Szpitalna 10.

Lwów 12. 2. maja.

(Zwrot w taktyce czechów. — Hr. Andrassy w delegacji przedlitawskiej.)

Nastąpił zwrot w akcji czeskiej. Zwiastunem jej jest następujący artykuł Półroka:

Właśnie tenm lat 12, w miesiącu kwietniu maszerował przez granicę niemiecy przy odwołaniu się do „Kole domowemu” na otwarcie sejmiku. A już wtedy przychylony jest do smutnego doświadczenia. Dyplom październikowy ustąpił miejsca patentowi lutemu. — a mimo to z jaką radością powitałismy ten sejm pierwszy! Pierwszy czeski sejm po 13 latach, co więcej, pierwsza czeska reprezentacja po 240 latach! Tak wołała z uniesieniem ta garstka czeskiego pism, co się zajmowała polityką. Szczęśliwie, bardzo szczęśliwie była kompetencja tego sejmiku czeskiego; ale ktoż się nie spodziewał, że przecież zdolny ją rozszerzyć według naszych życzeń. Wszakżeśmy zasiedli w nim, a najubożniejszą fantazją pesymistowska nie była by wpadła na koncept, wyobrazić sobie sejm czeski takim, jakim w ten kilka by w istocie za marszałka Hartza.

I tak doświadczenia nasze z ostatnich lat 12 w tej mierze są smutne od początku do końca. Nasze nadzieje oszukano. Nasi przeciwnicy, którzy wówczas mianowicie w „Presse” tej wodzili, zwyciężyli bez ustanku, przeważając się za granicą. Po sejmie, mimo że tam Andrassy był po stronie Sedlána, mimo że tam sprzy mierznie nie Austrii kłóskę poniósł; przy takiej więc pomyślniej konstatacji bardzo łatwym było pleniemu niemieckim, zwyciężyć także wewnątrz. Każdy cios, który w Austrii uderzył, popychał zarazem naprzód nasza ówczesny przeciwnik, a w odpowiedzi obowiązuje podziw! kaiserfeldowice polaczono systematycznie, aby nie leżećmy stali się, ale ładniejszymi. I oto zwano w miesiącu kwietniu po latach 12 dopięci wreszcie c-łu zwyciężony. Nie my, ale sejm czeski nie tylko nie otrzymał, ale odjęto mu jeszcze prawo najwłaźniejszej obsytnia reprezentacji centralnej; Rada państwa stała się jedynym i niezależnym organem prawodawczym.

Podglądając w tym na ostatnich 12 lat gorzkich, wywołany z tyłu nadziei przysławiający jedni pojącającego a godnie wspomnieć nie śmiemy pozostał sobie wierni. Czeski sejm, dopóki był naszym sejmem, nie krył, nie dopiadał się na jedynego postępcę ustawodawczego, którymy swoim prawem i swojej godności w czembądź ubliżył. A stracone jest na wieki tylko to, czego

tytu wypracował tego i owego okręgu wyborczego, wybora tenm nadziei, które dotychczas w trudnych okolicznościach spełniał sejm czeski. Jesteśmy przekonani, że przy przyszłym sejmie, przy jakim przesileniu przyszłom — bo mimo wszelkiej reformy wyborczej Austria nie ujdzie przesileniu — czeskie okręgi wybore z ten samem słońcem poczuciem spełnionej powinności będą mogły w przyszłość spoglądać jak niniejszy sejm czeski.

I zaiste, czyż mamy choćby najdrobniejszą powód tracić dzisiaj nadzieję? — Dr. Florian Ziemiakowski jest dzisiaj ministrem austriackim. Jak był przed kilku laty dr. Giskra, nie choził nam tu o osobę tego Polaka, ale o ten fakt, że za ery Bachowskiej skazy był na fortecie. I karę tę w Meran odsiadywał. A dzisiaj? — Tak to zmieniając się czasy? Opozycja wczorajsza przepieła dziś już jutro swe zasady — oto wieczna nauka z tych zajmujących zmian ministerjalnych w Austrii. Wczoraj był dr. Giskra i dr. Berger ubogimi dependantami i pod dozorem policyjnym, jutro i pojutrze stali się przywódcami stronnictwa rządowego i ministrami wczoraj był Florian zamtalowski kryminalnikiem wprężonym, dzisiaj jest na wiodoch hr. Andrassygo — i to także znak czasu — ministrem austriackim!

I dzienniki tego stronnictwa, na którego rzecz dzisiaj i od lat dopięci kłują, zaszyły nieznaj ciekawie, choć wewnątrz w świat, że stronnictwo federalne jest zdiegierozawiane, rozbił, abowiem reforma wyborcza przeszła w ustaleniu wszelkie opór same są niewybitniejszymi dowodem przyznania się do słabości w Austrii; i że opozycja wczorajsza była jutro, skutkiem niespodzianego powiewu wiatru, stronnictwem decydującym.

W delegacji przedlitawskiej dotychczas było tylko posiedzenie komisji z d. 29. maj zerwido uwagę, na którym traktowano budżet ministrem spraw zagranicznych.

Sprawozdawszy dr. Schaup wywołał dyskusję oświadczając, że budżet ministerstwa spraw zagranicznych nastawa przedzwystkianą sposobnością objawienia zdania o kierownictwie spraw zagranicznych. Pierwszym zaś w tym względzie rzyknął minister spraw zagranicznych, niedająca dokładnego obrazu polityki zagranicznej, a nawet sam minister przyznał roku zeszłego, że ona nie przedstawia stosunków z innymi państwami. W końcu wniósł sprawozdawca następującą rezolucję: „Delegacja wita z zadowolonym wyrazem, polecając monarchii i rządowi mocarstw europejskich i w konsekwentem prowadzeniu polityki, obranej przez minister-

stwo spraw zagranicznych po ostatniej wojnie, widni nową jej ręką i trwałości.”

Minister spraw zagranicznych hr. Andrassy podziękował najpierw za wyrażone w rezolucji uznanie, a następnie rozwinął znaczenie księgi czerwonej. Wywoły te ogłosił się najzupełniej z tem, co hr. Andrassy powiedział w tym względzie w delegacji węgierskiej, mianowicie, że trojkat się pisma urzędu spraw zagranicznych, z których tylko do zupełnie podrocznik spraw odnoszące się, mogą być publicznie ogłoszone. W każdym jednak razie minister gość jest dawno wydziałowi wyństwa w niektórych kwestiach, a nawet przedkładał, ale o ile to będzie możebne.

Dr. Rechbauer zapytał następnie ministra spraw zagranicznych, z jakich powodów Austria nie uznawa republiki hiszpańskiej, oraz jak rząd austriacki zachowuje się myśli przy spodziewanej wyborze papieża pod względem przysługującego cesarzowi austriackiemu veto.

Hr. Andrassy odpowiedział na pierwsze pytanie, że Austria nie mogła dotychczas uznać rzeszypolskiej hiszpańskiej, ponieważ sprawa ta nie jest jeszcze skończoną; wszystkie państwa przez Ameryki i Szwajcarię obrwały te drogi. Austria więc szczerz niemi ręką w rękę. Powstało również pytanie, czy kortezy, które ogłoszły rzeszypolską jako formę rządu, i które zwolne były pod egidą innej konstytucji, miały prawo lub nie do oznaczenia imieniem narodu nowego rządu; jest to pytanie, względem którego rząd austriacki nie odpowiadał; ze swej strony konstytucja nie odpowiadała, iż nie może wydzierać się w prawo narodu. Stanowisko nasze było przedzwystkianem samodzielną, a mianowicie, że uznajemy prawo każdego narodu, a więc i hiszpańskiego, obrania sobie dowolnej formy rządu, że jednak, aby to uznajemy przeprowadzić zupełnie formalnie, musimy zczekać, dopóki fakt ten nie będzie miały stanowić woli narodu. Zapytany następnie potwierdza okoliczność, że z wyjątkiem Ameryki i Szwajcarii, podziela ją wszystkie inne mocarstwa, nawet rzeszypolska francuska; sam nawet rząd hiszpański uznał zaprzetywanie to za słuszne, bo zapowiadając zwolnienie konstytucyjną, która ma dopiero wypowiedzieć wolę narodu do formy rządu. Podczas więc przy rząd formalnym rzeszypolskiej przed jej użyciem, legalnym i stanowczym ogłoszeniem, uważał za uprzedzenie woli narodu, nie omieszkał jednak w celu obrony poddanych austriackich i stronnictwa zwartych z Hiszpanią traktatów, które zawarł z rządem w Madrycie, aby z rządem faktycznym, zamiast natychmiast stosunki rządowe. Nastę-

nie skreślił minister poufnie stosunki stronnictwa hiszpański i objawił gotowość prezydenta Wydziałowi odosobni instrukcji i korespondencji.

Na drugie pytanie dr. Rechbauera, oświadczył hr. Andrassy, iż interwał nie mógł o wypadku, który w tej chwili nie jest na czasie, a to tem więcej, iż z całą pewnością powiedzić można, że stan zdrowia Ojca świętego, nie mówię o podcażeniu wicem, nie daje żadnego powodu do obawy. Dlatego minister prosi, aby go do sprawy wyboru papieża uwolnić od wyjaśnienia. Co się zaś tyczy wspomnianego veto, może w ogóle to tylko powiedzić, iż nigdyby Najj. P. Pau nie doradził zrzeczenia się jakiegokolwiek prawa, które posiada; postępowanie autoli w tym wypadku idzie się z wieloma innymi kwestiami, o których w tej chwili niepodobna mówić.

Korespondencja „Gaz. Nar.”

Wiedeń d. 29. kwietnia.

(S. W.) Długo Władysław dziś przyspinał Wencję. Urliczek rozpozczęł rzeszypolski strajk, dawno obcytany, a oprócz turkotki kilka omniuszów i powozów przytuchnych, zamikli garz zwykły na granitowych ulicach stolicy.

Łatwo więc pojąć stan publiczności naszej w skutek tak niewygodnego zarządzenia. Kłasy ubogie nie są, a dziś jadąc na dachu przepełnionych wozów, wewnątrz omniuszów, słysząc rozmowy pomiędzy robotnikami, widząc przychylne dla faktów. Sąsiedzi mają, jakis wrodzenie zmiennik, chwalił ich mądrość, i utykał nad głupotą reszty mieszkających, iż nie robią krawalu, jak w Manhajnie i Frankfurtie w obec bezdenności piwowarów, podnoszących cenie piwa.

Zamknięci, zmuszani do odda mieszkania w domu, nie mając do chodzenia, nie mając na drożkary i na sąradz miasta, którzy nie umiał ich wcześniej ubliżyć. Okoliczności miasta kiwają głowami i radzą, ale nie dotąd nie uradził. Komisia wystawy żyłma się, bo począwszy od ksiąg pruskich i angielskich, a skończywszy na epiejach Zachodni, góście pojącają się zgro zadać, kłopotliwie, nie mając wcale przewiezieniem rzeczy z kolei do miasta.

Jak długo potrwa ten stan, trudno przewidzieć. Właściciele domów tutejszych, najwęższe ludzie zamorni, mogą wytrwać czas dłuższy bez zarobku. Znaczna część ludności, a nawet dzielników, zachęca ich do oporu, a pierwszy maj tura tu drzew. Zdoła się więc, iż zmiana nastąpi wkrótce, a następnym Taryfa, oznaczona dotąd, z miasta do

Literatura polska.

(Kilka słów o Aleksandrze Grozie, jako poecie, i o jego nastupach na polu literatury ojczystej.)

Kiedy tyliś miast mniejszych w królestwie Polskim, w księstwie Poznańskim, a nawet na Śląsku otworzyli i coraz otwiera polskie drukarnie, i te są czynne: dzwiliwmy się diażego w Brodach, mieście tak ludnem, handlowem, ruchliwym, dotąd porażnie drukarni polskiej nie mia. Zadowolając tenm zadowolając, Długo Władysław otworzył w wspomnianem mieście typografię i zaczął wydawnictwo dzieł polskich wielkim dramatem Aleksandra Grozie pod tytułem: „Prawdziwość”. Nim się drak tego dzieła ukonczył i będziemy mieli powód do pomówienia obszernie o nim, pojącająmy sobie na obowiązek powiedzić kilka słów o Aleksandrze Grozie, jako poecie, jego nastupach na polu literatury ojczystej.

W roku 1836 wyszły u Zawadzkiego w Wilnie w jednym tomie poezje Aleksandra Grozie. Zaszczepnie przemówił o nich Tygodnik literaturoznawczy „Książka” w artykule „Książka”. Zwrócić one także na siebie uwagę M. Grabowskiego, który porównując je z poezjami Tomasa Ołizaroskiego, jednocześnie wydanymi we Lwowie, sprawiedliwie tym ostatnim wyższość przyznawał.

Pierwszy sąd M. Grabowskiego o podobnych poezjach A. Grozie stał się niedługo później, w artykule „Książka” w artykule „Książka”. Zwrócić one także na siebie uwagę M. Grabowskiego, który porównując je z poezjami Tomasa Ołizaroskiego, jednocześnie wydanymi we Lwowie, sprawiedliwie tym ostatnim wyższość przyznawał.

W noworoczniku, jak w „Ziencu”, „Rubione” a nadeszłyśmy w „Rnskie” — „Grosu wdowin”, A. Groza uśmiechał swoje poetyckie utwory, a w r. 1855 wydał „Książka” w Wilnie. „Zawadzki” wykazywał ich zbiorek w Wilnie. „Zawadzki” wykazywał ich zbiorek w Wilnie. „Zawadzki” wykazywał ich zbiorek w Wilnie.

(pseudonim Bomba), Marcinowski, Wojcieki, Lesław Łukasiewicz, nakoniec Lucjan Siemiński, przynajmniej prawdziwi twórcy A. Grozie, zaliczali go do ówjej świetnej ukraińskiej plejady, która stała się jedną z osób naszego czasu, a mianowicie od Wydziału literaturoznawczego przez J. Bartoszewicza, pada nielaska krytyków i twórców literatury na A. Grozie, i już o nim albo zupełnie nie wspominają, albo wspomniają, uśmiechając się z lekceważeniem „miejzdy innymi” a tymczasem znakomity krytyk i poeta Henryk Lewestam w „Przebiegach” podważa powagę sławności literatury, a napisany po moskiewsku, o poezjach A. Grozie mówi z powagą i umieszcza go w grozi nieznakomitych polskich poetyckich talentów.

Oto jest zdanie J. Bartoszewicza, które stało się zdaniem jego kompilatorów; z pomocy tyliś zachęcający sąd profesora literatury Henryka Lewestama w „Przebiegach” podważa powagę sławności literatury, a napisany po moskiewsku, o poezjach A. Grozie mówi z powagą i umieszcza go w grozi nieznakomitych polskich poetyckich talentów.

Oto jest zdanie J. Bartoszewicza, które stało się zdaniem jego kompilatorów; z pomocy tyliś zachęcający sąd profesora literatury Henryka Lewestama w „Przebiegach” podważa powagę sławności literatury, a napisany po moskiewsku, o poezjach A. Grozie mówi z powagą i umieszcza go w grozi nieznakomitych polskich poetyckich talentów.

W noworoczniku, jak w „Ziencu”, „Rubione” a nadeszłyśmy w „Rnskie” — „Grosu wdowin”, A. Groza uśmiechał swoje poetyckie utwory, a w r. 1855 wydał „Książka” w Wilnie. „Zawadzki” wykazywał ich zbiorek w Wilnie. „Zawadzki” wykazywał ich zbiorek w Wilnie. „Zawadzki” wykazywał ich zbiorek w Wilnie.

talentem od Grozy jest Tomasz Ołizaroski autor „Zawieruch” i „Bruna.”

Jan Julian Bartoszewicz, tak widak i Henryk Lewestam, który pierwszego przepisał, zaledwie mimochodem rzucił spojrzeć na poezje A. Grozie, bo „Martyr nie rozpoznałby „Martyr” (tak zwany niedźwiedź niedźwiedzie pacyjący), a z „Hrycia”, „Hrycia”, folwarcznego parobka.

Ileż niedźwiedźności w tem orzeczeniu J. Bartoszewicza: „A Groza gładko wierszuję... na szczęście chwile... doskonale przebrał motywy ruskich pieśni i z nich tworzył całe poematy...” a potem zarys: „Kiedy trzymał się ludu, jeszcze jako tako wychodził na swoje; w poematach szerszego rozmiaru zawsze wykrywymy pomysł.”

Przezwij J. Bartoszewiczowi powstał w „Bibliotece warszawskiej” Nowosiński (Marcinowski); ale jego rozumne słowa przesłyli nim wiedzy historyków literatury. Henryk Lewestam powiada: „Z innych poetów litewskich...” że A. Groza urodził się, wyszedł na świat, mieszkał w Ukrainie, drukował swoje poezje i noworoczniki w Wilnie, bo z tem miastem łączą go symptomy z czasów austriackich; a wreszcie nie było — później dopiero otwarto drukarnie w Kijowie przy uniwersytecie, — a stare listy w tym kraju drukarń rząd po 1831 r. leżą bezczynne.

Jan Nowosiński, który gładko wierszuję... na szczęście chwile... doskonale przebrał motywy ruskich pieśni i z nich tworzył całe poematy...” a potem zarys: „Kiedy trzymał się ludu, jeszcze jako tako wychodził na swoje; w poematach szerszego rozmiaru zawsze wykrywymy pomysł.”

ojowicie we wsi Solohobówce i oddał nie gospodarce. Ożeniwszy się według serca, nie szukał z zewnętrzny światem słosunków, a porzucił na małym, żył z ludem i naturą. Tradycje miejscowe i pieśni, których lubił słuchać, stały się dla niego żywymi elementami wionajnego świata. Jeszcze w szkołach miał sławę poety, a w uniwersytecie Leon Burowski kilka razy publicznie odczytywał jego wiersze, co było wielkim wyrazem uznania. W r. 1830 Hipolit Klimaszewski wydał w Wilnie noworoczniki; w nim po raz pierwszy wystąpił A. Groza z wierszem: „Poeta obłąkany”. Książka (poetyckie wierszykami i powiastką prozą: „Przypadek z peruka”.

W r. 1836 u Zawadzkiego w Wilnie wyszedł tomik poezji A. Grozy; widna tu już była taka rozmatność tonów jego muzy, że jeden z estetyków (Tyżarski) — w Amerykanie (Polsce) odzyczny różnica, jaka zachodziła między „Książką” i „Przypadkiem z peruka”. „Poeta obłąkany” a powiastka „Starość Kaniowski”, mniemal, że to dwa utwory poetyckie nie były jednego pióra. Ta różność i rozmatność tem widoczniej się jeszcze wydatniały, gdy poeta z ludowej pieśni nie tylko wysnuł dumę, skazkę, powiastkę wyższą, dramacie; ale jednego rodzaju utworom — takim jak „Książka” i „Przypadek z peruka” różniła się u niego pieśni: ruskie, polskie; skazki (bajki): białoruska, ukraińska, polska; dumy: starosławiańska, ukraińska, polska, serbska; powieści: ukraińska — „Starość Kaniowski” i „Śmieciński”, jakżeś się między sobą różnie w dźwięku, odznaczają, tak i A. Groza piosnka; rządu i pierwszego przedmowa pierwiastek narracyjny, u drugiego liryczny. Obaś między sobą są bliższymi niż A. Groza i T. Ołizaroski. Czytaliśmy niedługo Ołizaroskiego powieści poetyczną „Kryż w Perdydii” i dramat: „Złoty wąż”, że jego twórcza siła poetycka rozmatowała, jak i A. Groza, i T. Ołizaroski. Czytaliśmy niedługo Ołizaroskiego powieści poetyczną „Kryż w Perdydii” i dramat: „Złoty wąż”, że jego twórcza siła poetycka rozmatowała, jak i A. Groza, i T. Ołizaroski.

Jan Nowosiński, który gładko wierszuję... na szczęście chwile... doskonale przebrał motywy ruskich pieśni i z nich tworzył całe poematy...” a potem zarys: „Kiedy trzymał się ludu, jeszcze jako tako wychodził na swoje; w poematach szerszego rozmiaru zawsze wykrywymy pomysł.”

czaszem u A. Grozy z tego, co wydał i co jeszcze wydane być nie mogło, widzimy, że jest w całej czerstwości i rozwoju.

Na Biału-Rusiu podbuchanych kilka pieśni i widoł przelatających dzikich ptaki podają A. Grozie (treść do napisania bajki (skazki): „Martyr” (nie „Martyr”) jak J. Bartoszewicz, „Książka” (poetyckie wierszykami i powiastką prozą: „Przypadek z peruka”.

W r. 1836 u Zawadzkiego w Wilnie wyszedł tomik poezji A. Grozy; widna tu już była taka rozmatność tonów jego muzy, że jeden z estetyków (Tyżarski) — w Amerykanie (Polsce) odzyczny różnica, jaka zachodziła między „Książką” i „Przypadkiem z peruka”. „Poeta obłąkany” a powiastka „Starość Kaniowski”, mniemal, że to dwa utwory poetyckie nie były jednego pióra. Ta różność i rozmatność tem widoczniej się jeszcze wydatniały, gdy poeta z ludowej pieśni nie tylko wysnuł dumę, skazkę, powiastkę wyższą, dramacie; ale jednego rodzaju utworom — takim jak „Książka” i „Przypadek z peruka” różniła się u niego pieśni: ruskie, polskie; skazki (bajki): białoruska, ukraińska, polska; dumy: starosławiańska, ukraińska, polska, serbska; powieści: ukraińska — „Starość Kaniowski” i „Śmieciński”, jakżeś się między sobą różnie w dźwięku, odznaczają, tak i A. Groza piosnka; rządu i pierwszego przedmowa pierwiastek narracyjny, u drugiego liryczny. Obaś między sobą są bliższymi niż A. Groza i T. Ołizaroski.

Jan Nowosiński, który gładko wierszuję... na szczęście chwile... doskonale przebrał motywy ruskich pieśni i z nich tworzył całe poematy...” a potem zarys: „Kiedy trzymał się ludu, jeszcze jako tako wychodził na swoje; w poematach szerszego rozmiaru zawsze wykrywymy pomysł.”









